Nr. 47. Kraków, czwartek 16 lutego 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 884.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

TARGOWICA.

Koło polskie na posiedzeniu z 15 b. m. uchwaliło jednogłośnie następującą rezolucyę:

„Smutne wypadki, wywołane zmową robotników i krwawe represye w sąsiedniej dzielnicy *(sic!)*, musiały wywrzeć głębokie wrażenie na mieszkańcach kraju naszego i były już przedmiotem rozpraw w radzie państwa. Koło polskie wyraża przekonanie, że wszelkie manifestacye i wszelkie inne kroki w kraju naszym przedsięwzięte, któreby się mogły przyczynić do wzmożenia niepokoju w sąsiedniej dzielnicy, albo do nadania charakteru narodowego ruchowi, wywołanemu przez stronnictwo socyalistyczne, byłyby rzeczą dla naszej sprawy narodowej najszkodliwszą a najbardziej przeciwną woli ogromnej większości narodu polskiego, która w poczuciu obowiązku patryotycznego postanowiła zachować spokój i oprzeć się wszelkim prowokacyom, skądkolwiekby one pochodziły, choćby usiłowały społeczeństwo doprowadzić do rozpaczy i tym sposobem wywołać wielkie rozruchy, aby stworzyć pozór do wzmożenia ucisku.

Ktoby się dał do nierozważnych kroków uczuciem porwać, albo ktoby się dał do nich przez nieszczęsną lub wrogą, a podstępną namowę nakłonić, nietylko poniesie winę za krew marnie przelaną, ale może się stać nierównie większym winowajcą sprowadzając powszechną, a w skutkach swoich nieobliczalną klęskę narodową.

Koło polskie poleca swemu prezydyum i swojej komisyi parlamentarnej, aby przekonań w uchwale tej wyrażonych, w razie potrzeby w Izbie poselskiej i w delegacyach z naciskiem broniły".

Powyższą rezolucyę uchwaliło Koło „polskie" (?) jednogłośnie. Gdzie byli pp. Rotter i Petelenz, gdzie był właściciel „Nowej Reformy" p. Doboszyński? **Razem ze stanczykami uchwalali „demokratyczni" lokaje „gasić pożar" w „sąsiedniej dzielnicy"**, jak teraz nagle w języku narodowo-rządowym nazywać się zaczęło Królestwo Polskie.

Nie znalazł się w Kole polskiem ani jeden człowiek, którybу zaprotestował przeciw tej dobrowolnej policyi i denuncyacyi, przeciw temu zamachowi na prawa konstytucyjne w Galicyi!

O ile ze stanowiska stańczyków jest to konsekwentne, o tyle „patryotyczni demokraci", którzy do tego ręki przyłożyli, są **tchórzami i oszustami politycznymi**, którzy za to mandatami swymi zapłacą, bo wyborcy ich dłużej już tego oszustwa tolerować nie będą.

„Manifestem" i szantażem.

Gdy się wie, jak spreparowanym został „manifest" prasy „narodowej" — przez kompanijkę, kryjącą się za parawanem anonimu — powstaje jakaś mięszanina urągliwego śmiechu i niesmaku...

„Smutne wypadki, o których codziennie"... tak za panią-matką, *pardon*, za panami Turskim i Jordanem *unisono* rozpoczyna wtorkowe numery prasa ugodowa i wszechpolska... Ależ prawda i trzeci odłam „narodowej prasy" — wiedeńskie „blatty".. „Die traurigen Vorkommnisse, über die alltäglich..." czerni się przed oczyma czytelnika we wtorkowej popołudniowej „Freie Presse", w „N. Wiener Abendblatt", w „Die Zeit" itd.

Sygnatura: *Lemberg, Telegramm* i powołanie się na „polnische Blätter" jest **osłonięciem fałszerstwa.**

Najwcześniej z popołudniowych pism lwowskich wychodzi „Słowo polskie", mianowicie o godz. 3 po południu. O tej samej godzinie ukazuje się w Wiedniu „N. Fr. Presse"; nie mógł więc ów dziennik żadną miarą wciągnąć do numeru żadnego telefonematu lub telegramu z „manifestem narodowym" na podstawie dzienników lwowskich. A oto jeszcze jaskrawszy przykład: „N. W. Abendblatt" wychodzi o **2 po południu** i we wtorkowym numerze **już** zamieszcza „narodową" ennuncyacyę...

Wynika stąd, iż „blatty" wiedeńskie zostały z góry wciągnięte do kartelu prasy „narodowej", tak, iżby mogły równocześnie z dziennikami lwowskimi zaprodukować rzeczony „manifest". Manifestacyjny manifest: „Czas", „Presse", „Słowo polskie", „Sokół" krakowski (w osobie swego prezesa)... Czołem, zacna drużyno!

Prócz podania „manifestu" widzimy w organie Potockiego wyraźną próbę **wymuszenia**, skierowaną przeciw „Nowej Reformie", która do powyższego sojuszu przyłączyć się nie chciała. To usiłowane wymuszenie ma tu formę tem wstrętniejszą, że pogróżki przystraja w szatę życzliwości — wprawdzie protekcyonalnej... Przedstawimy czytelnikom na dowód próbkę owego szantażu, zapoczątkowanego przez dziennikarską czeladź Potockiego:

.. „Dziwnem — piszą — wydać się musi stanowisko, zajęte przez „N. Reformę". Moglibyśmy zrozumieć, gdyby, powodowana pewnemi sympatyami, nie godziła się na krytykę tych czynników, które ruchowi robotniczemu pragną nadać kierunek nietylko robotniczy; nie byłoby też dla nas niezrozumiałem, gdyby znalazła inne argumenty dla uzasadnienia swojego poglądu; ale nie może być nam jasnem, dlaczego wobec rozszerzanych wieści, że ruch w Królestwie jest czemś innem, niż ruchem robotniczym, nie zajęła zasadniczego stanowiska, dlaczego nie wskazała niebezpieczeństwa fermentu, dlaczego nie przestrzega przed fatalnymi skutkami, które stąd grożą? To, co czytamy w wczorajszym artykule „N. Reformy", jest niejasnem. Dziennik krakowski poczuje się zapewne sam do obowiązku wypowiedzenia swego zdania otwarcie, do określenia swego stosunku do reszty prasy polskiej. Do tej chwili wstrzymujemy się też z naszem zdaniem; mamy jednak nadzieję że organ „stronnictwa demokratycznego polskiego" w ciężkiej dobie, którą przeżywamy, znajdzie w sobie te miłość sprawy publicznej, której dowody złożył w podobnej chwili, w roku 1887, jego założyciel".

Oczywiście chodzi tu o zastraszenie „Reformy", że w razie, gdy nie pójdzie pod komendę stańczyków i wszechpolaków, zostanie odsądzoną od charakteru „narodowego", a wówczas chóralna wrzawa skartelowanych dzienników będzie usiłowała odstraszać jej prenumeratorów. Służba grafska stanowczo za daleko posuwa swą czelność!

Kto się nie cofa przed szantażem, ten, oczywiście, nie waha się operować najordynarniejszemi kłamstwami. Toteż z jakimś aż idyotycznym uporem powtarza „Czas" numer za numerem, iż strejki w Królestwie nie mają żadnych cech ruchu polskiego, ni antirządowego; są one ruchem ekonomicznym, bez żadnej domieszki! I zdaje się owym bezmyślnym istotom, że, zaplując się nad jednym wyrazem z maniacką wytrwałością, zdołają zagłuszyć prawdę: zagłuszyć okrzyki: Precz z caratem! — i salwy carskich żołdaków...

Ekonomiczny, czysto ekonomiczny — i równocześnie ze strachu, by protest tysiącznych mas nie rozpłomienił się przy dalszym rozpadaniu się caratu w powstanie, piszą papierowe manifesty, jak gdyby w razie żywiołowego wybuchu, można go było papierowemi płachtami powstrzymać i zdusić.

Czy nędzni bardziej, czy śmieszni — doprawdy wybór niełatwy.

Ruch rewolucyjny
w zaborze rosyjskim.

Dąbrowa Górnicza, 13 lutego.

Pogrzeby zamordowanych. — Odezwa P. P. S. Winni.

Dnia 11 b. m. odbył się pogrzeb ucznia 6-tej klasy szkoły realnej w Sosnowcu — Aleksandra Molewicza, który został zabity we czwartek przed hutą „Katarzyna". Pogrzeb był wspaniały. Wzięło w nim udział mnóstwo robotników i uczniów. Księży było 8. Nad grobem zamordowanego wygłosił jeden z towarzyszów mowę gorącą. Policyi nie było wcale.

Dziś pochowano razem w jednym dole 37 zabitych pod hutą „Katarzyny". Pochowano ich na cmentarzu w Zagórzu, dokąd zawieziono ich ze szpitala huty. Wojsko nie dopuściło robotników na pogrzeb, gdyż piechota zamknęła wszystkie drogi, a oprócz tego kozacy włóczyli się po polu i odpędzali każdego, kto tylko szedł w stronę cmentarza. Tyle tylko było ludzi na pogrzebie, ilu przyszło z 6 księżmi. Właściwie nie chciano nikogo oprócz księży puścić na pogrzeb — nawet najbliższych krewnych, ale księża powiedzieli, że w takim razie i oni nie pójdą i poczęli się rozbierać.

Strzelano do ludzi kulami, robiącemi nadzwyczaj duże rany, tak, że te ostatnie nie chcą się goić.

Zaraz po dokonaniu przez żołdactwo tego mordu miejscowa nasza organizacya wydała następującą odezwę:

„Towarzysze!

40 trupów i 150 rannych! Tak rząd carski postępuje z ludem roboczym, spokojnie strejkującym!

Czyż daliśmy jakikolwiek powód do tego straszliwego mordu, którego dopuścili się carscy siepacze nad ludem bezbronnym przy hucie „Katarzyna" we czwartek?

Tak jest, powodem tym była zbytnia ufność, że rząd nie będzie nam przeszkadzał w sprawie polepszenia bytu. Mordy, dokonane na robotnikach: w Petersburgu, Warszawie, Radomiu, Skarżysku i wielu innych miejscowościach fabrycznych, dowiodły, że rząd carski jest główną przyczyną naszej niedoli, bo on to właśnie ochrania bagnetami cały dzisiejszy porządek i broni kapitalistów. Dopóki będziemy w niewoli carskiej, dotąd nie możemy nawet marzyć o poprawie własnego losu. Towarzysze! Przysięgnijmy zemstę na grobach niewinnych ofiar i gotujmy się do walki na śmierć i życie o naszą wolność. Zemsta za krew, niewinnie przelaną! Precz z mordercami! Niech żyje wolność! Niech żyje wolny polski lud!

Zagłębie, dnia 12 lutego 1905.

Komitet Robotniczy Zagłębia Dąbrowskiego polskiej partyi socyalistycznej".

Wypadki, zaszłe w ostatnich dniach, ogromnie rozgoryczyły ludzi, a niektórych doprowadziły wprost do rozpaczy. Robotnicy układają sobie najrozmaitsze plany zemsty. Wszyscy domagają się broni. O nastroju, panującym wśród mas, świadczy wymownie projekt, aby poddać się pod protektorat Anglii, gdyż w kraju, gdzie każdemu żołdakowi, uzbrojonemu w karabin i pikę, jak na dzikie zwierzęta, wolno ludzi zabijać, nie podobna wytrzymać.

Przygnębienia nie znać i walka w poszczególnych fabrykach i kopalniach, do której daliśmy naszemi odezwami hasło, będzie zażarta.

Sprawcą mordu na „Katarzynie" jest dyrektor Skawiński, który przez cały dzień poił oficerów i żołnierzy. On to dał pierwszy strzał do tłumu. Uciekł on do Prus pod eskortą wojskową.

Strzelaninę na „Katarzynie" urządził I. batalion pułku kozienieckiego, gdzie oficerami są przeważnie Polacy. Kiedy do zagłębia ściągano wojsko, naznaczony został właśnie I. batalion. Kiedy komendantowi pułku zwrócono uwagę na to, że jakoś nie wypadałoby wysyłać przeciwko robotnikom polskim oficerów Polaków, chciał on zmienić postanowienie, ale II. batalion, który miał zastąpić I. począł szemrać, że się odwołuje raz już wydane rozkazy i posłany został I. batalion. *St.*

SERGIUSZ STEPNIAK.

ANDRZEJ KOŻUCHOW.

55

— Byłem pewny, że teraz naprawdę się zabierze. Lecz on przyczepił się do mnie jak pijawka.

— Posłuchaj, Onysymie — tak słodziutko mówi do mnie — ja widzę, że ty dzielny chłopak i jeśli będziesz postępować tak, jak potrzeba, dostaniesz odemnie trzy ruble. Zostaw tu swoje rzeczy i obejdź wszystkie sąsiednie traktyernie i szynki; a nuż znajdziesz swojego lokatora.

— Słucham, wasza wielmożność — mówię ja — tylko że ja muszę dziś jechać do Połtawy.

— Nic to, masz jeszcze dużo czasu. Pamiętaj, zarobisz trzy ruble, jeśli pochwycisz go!

I pouczał mnie:

— Kiedy zobaczysz go, nie przestrasz go. Powiedz, że paszport podpisany i że go dostałeś z powrotem. Ucieszy się i pójdzie z tobą chętnie. Poczem, gdy ujrzysz pierwszego lepszego policyanta, chwytaj go za kołnierz i wlecz. Rozumiesz?

— Rozumię, wasza wielmożność — mówię ja.

— Zrobisz tak, jakem ci polecił?

— Zrobię, wasza wielmożność!

Opowiadając dzieje swych przygód, Wasyl znowu wszedł w rolę odegranej przez siebie komedyi i oddawał ją w ruchach twarzy, wśród ogólnego śmiechu towarzyszów. Pochylił głowę, wyciągnął szyję, zacisnął zęby na znak rzeczywistego zrozumienia i energicznie kiwał głową na znak zgody.

— Wyszliśmy z domu razem — ciągnął dalej — i ja począłem obchodzić szynki i traktyernie. Musiałem to koniecznie zrobić, gdyż nie byłem pewny, czy nie śledzi mnie szpieg. Wtedy właśnie spotkałem Watażkę, lecz pomyślałem, że lepiej z nim nie wchodzić w rozmowę. O czwartej godzinie powróciłem do domu. Do odjazdu pociągu do Połtawy zostawało półtorej godziny i spodziewałem się, że będzie już koniec mojej krętanin. Zapłaciłem gospodyni, zapakowałem rzeczy i wyszedłem na ulicę, rozmyślając o tem, jakby najbezpieczniej do was się dostać. Ale patrzę — i cóż to? Widzę, że mój rewirowy przebrał się w strój cywilny i z za rogu śledzi mnie. Przeklęty! Ciągle jeszcze nie chciał mnie zostawić w spokoju. Nic mi nie pozostawało do zrobienia, jak jechać na dworzec, zamiast iść do was. Nająłem dorożkę; w ślad za mną najął rewirowy drugą. Przyjechaliśmy dobrze przed odjazdem pociągu. Rewirowy stał obok kiosku z gazetami. Przechadzałem się tam i napowrót i patrzyłem na okna, na drzwi, na sufit, na wszystko, jednem słowem, prócz rewirowego, którego mnie nie wypadało widzieć. Mimo to ani na chwilę nie traciłem go z oka. Liczyłem na to, że odprowadziwszy na dworzec, zostawi mnie w spokoju.

Lecz on ani myślał zabierać się i przez cały czas śledził mnie. Kasę nareszcie otworzono. Długi gęsior publiczności wysunął się po bilety. A on jeszcze tu, szubrawiec! Skierowałem się do kasy w nadziei, że to go zadowoli. Rewirowy rzeczywiście ruszył z swego miejsca, ale tylko po to, aby zbliżyć się do kasy. Nie wiedziałem, co mam począć? Wziąć bilet do Połtawy i wysiąść na pierwszej stacyi? Lecz miałem wszystkiego dwa ruble w kieszeni — mniej, niż na pół biletu. Żądać biletu tylko do najbliższej stacyi, a nie do Połtawy? Tego nie mogłem zrobić, gdyż rewirowy usłyszałby mnie i powziął podejrzenie, że od początku go oszukiwałem i napewno kazałby mnie aresztować. A tymczasem publiczność po porządku pod hodzi po bilety i ja coraz bliżej i bliżej przysuwam się do kasy, chociaż pojęcia nie miałem, co robić i jak się to wszystko skończy.

Nareszcie spotkałem się twarz w twarz z kasyerem. Rewirowy stał u przegrody tuż za mojemi plecyma.

— Bilet do Połtawy, trzecia klasa! — mówię donośnym, stanowczym głosem i zaczynam rozpinać kamizelkę, aby wyjąć pieniądze z zanadrza.

— Prędzej; zatrzymujecie publiczność! — krzyczy kasyer.

— W tej chwili — odpowiadam stanowczo. Wyciągam z zanadrza krzyżyk i chwytam się rękami za głowę.

— Bracia prawosławni! Ograbiono mnie! — zakrzyczałem nieswoim głosem i odskoczyłem od kasy jak obłąkany.

Tłum zebrał się dookoła mnie, a ja począłem opowiadać, że miałem dwudziestopięciorublówkę, cały mój majątek, że przywiązana była sznureczkiem do krzyżyka, ale że złodziej, współlokator, którego przygarnąłem z ulicy, okradł mnie nocą i uciekł. I wycierałem rękawami łzy, prawdziwe łzy, które mi z ócz płynęły w czasie smutnego opowiadania.

Gruba twarz Wasyla rozjaśniła się na chwilę dobrodusznie, zdziwionym uśmiechem, poczem ciągnął dalej:

— Gdy moi słuchacze byli już dość rozczuleni, otarłem łzy, chwyciłem moje rzeczy i wybiegłszy, wskoczyłem do pierwszej wolnej dorożki.

— A rewirowy? — spytała Anna. — Nie podążył za wami?

— Nie, nie poszedł za mną. Tak byłem rozgoryczony stratą moich pieniędzy, że na sekundę straciłem go z oczu. Lecz odjechawszy trochę, oglądnąłem się i nikogo za sobą nie widziałem. Cały wieczór spędziłem, łażąc z jednego miejsca na drugie, wreszcie przekonawszy się, że nikt mnie nie śledzi. Na ten raz zostawili mnie w spokoju.

— Rewirowy pewnie wrócił do urzędu — rzekła, śmiejąc się, Zina — i napisał do „wyższego naczalstwa" doniesienie o postępowaniu rewolucyonistów z chłopami, których wciągają w swe sidła.

— Wytłumacz mi, proszę cię — rzekł Andrzej — dlaczego powróciłeś do domu po tem, kiedy ci polecono obchodzić szynki; przecież byłeś sam? Nie mogę tego zrozumieć. Jeśliby nawet szedł szpieg za tobą, mogłeś przecie bardzo łatwo się od niego uwolnić.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Częstochowa, 12 lutego.

Sytuacya. — Odezwa P. P. S.

Sytuacya nie zmieniona. Strejk trwa w dalszym ciągu. Przebieg jego jest spokojny. Po ulicach włóczą się patrole. Na dworcu stale znajduje się paru żołnierzy i kilku fijołów. Rozrzucona tu została następująca odezwa naszej organizacyi miejscowej. Podaję ją obecnie, gdyż, zdaje się, nie była dotychczas wysłaną.

„Towarzysze!

Szerokiem echem rozbrzmiewa wszędzie głos pracującego ludu, domagający się swobód i lepszego bytu. Po tylu latach cichej lecz krwawej walki nadeszła chwila, kiedy wszyscy poczuliśmy się silni jednością naszą wobec chwiejącego się wroga. Jak huragan przeszedł po kraju naszym ogień buntu przeciwko nieznośnemu uciskowi. Nietylko przeciwko fabrykantom zwracają się nasze groźby, ale przedewszystkiem przeciw tyrańskiemu rządowi, którego nienawidzimy z całej duszy, który wszelkimi nikczemnymi środkami gnębi nas jako robotników, Polaków, ludzi. I wiemy dobrze, że dotąd w walce naszej klasowej nie zwyciężymy wyzyskującej nas burżuazyi, dopóki za jej plecami stać będzie rząd barbarzyński, obcy, despotyczny. Powstaliśmy jak jeden mąż, policzyliśmy swe siły i zobaczyliśmy, że jeżeli nie ustaniemy w pracy, staniemy się wkrótce niezwalczoną potęgą. Żądajmy tego, co już mają robotnicy całego świata, a więc swobody stowarzyszeń i zgromadzeń, wolności słowa i druku, równouprawnienia narodowości i wyznań, samorządu miast i wsi, polskiego języka w urzędach i szkołach, a przedewszystkiem zwołania w Warszawie sejmu, wybranego za pomocą powszechnego, tajnego głosowania, i odsługiwania wojskowości w kraju. A chociaż może dziś nie zdołamy wszystkiego wywalczyć, nie ustawajmy w walce, szerzmy nasze hasła, a gdy opanują one cały lud, nie będzie już siły, któraby się naszym żądaniom oparła!

Centralny Komitet Robotniczy.
Polskiej Partyi Socyalistycznej.

K.

Anglicy dla Polaków.

Bezmiar spustoszenia, dokonywanego przez rząd rosyjski w prowincyach polskich, morze krwi, przelewanej tam prawie codziennie, oraz bohaterskie wystąpienia ludu polskiego w obronie swych praw, zaczynają coraz silniej oddziaływać na opinię publiczną nawet tych sfer w Europie zachodniej, które nic wspólnego z ruchem robotniczym nie mają. Dzienniki, które z początku albo nie zwracały uwagi na polski ruch rewolucyjny, albo identyfikowały go z rosyjskim, teraz coraz więcej miejsca poświęcają wypadkom w Królestwie Polskiem. Powoli zaczęła się budzić litość, później oburzenie przeciwko rządowi i podziw dla walczących. Obecnie rozpoczyna się ruch w kierunku niesienia pomocy dla ofiar. Początek daje Anglia, w której odżyły tradycye z przed 40 lat, wspomnienia jeszcze odleglejsze, walk Włochów o wyzwolenie z pod jarzma Burbonów, Greków przeciwko Turkom. Pod wpływem tych uczuć powstał w Londynie komitet, składający się z różnych wybitnych osobistości, należących zarówno do liberalnej, jak i do konserwatywnej partyi, które postawiły sobie za zadanie zbieranie funduszów dla ulżenia cierpieniom rodzin, pozostałych po ofiarach rzezi rosyjskich. Oto tekst odezwy, z którą komitet zwraca się do narodu angielskiego:

Odezwa na korzyść Polaków.

„Więcej niż sto lat trwa już walka w Polsce przeciwko rządom rosyjskim. Opór przeciwko uciskowi obcych ciemięzców trwa bez ustanku, choć często nie jest widomy, a w ciągu 100 lat ostatnich naród polski dwa razy otwarcie powstał. Tymczasem od 1863 r. rząd rosyjski nie zadawalniając się zniszczeniem wszelkiego zewnętrznego życia politycznego w Polsce, zaczął prześladować język, religię i wszystkie inne elementy istnienia narodowego. Ale równolegle ze wzrostem ucisku rosyjskiego odbywało się wewnętrzne odrodzenie narodu. Szerokie masy ludu nabyły świadomości narodowej i zrozumiały, że rząd rosyjski jest tym czynnikiem, który tamuje ich postęp na drodze politycznej, społecznej i ekonomicznej.

W ciągu ostatnich miesięcy opór bierny, z którym zawsze spotykała się administracya rosyjska, zamienił się w protest czynny. Ten protest zgnieciony został przez rząd z największą surowością. W Warszawie i innych miastach mężczyźni, kobiety i dzieci zostali pomordowani przez żołdactwo. Od 40 lat nie było w Polsce takich mordów, jak w chwili dzisiejszej. Zwykłe ludzkie uczucie wymaga, byśmy co najmniej pomogli rodzinom ofiar. Wyrażamy nadzieję, że napłynie pomoc prawdziwie skuteczna.

Podpisani: L. A. Atherley Jones, radca królewski, członek parlamentu; John Burns, członek parlamentu; Gilbert Chesterton, redaktor „Daily News" (najwybitniejszy felietonista angielski); R. Farquharson, członek parlamentu; T. Filipowicz, dziennikarz; Richard Garnett, wydawca (historyk literatury), b. dyrektor biblioteki Muzeum Brytyjskiego; Richard Hammond, wydawca tygodnika „Speaker"; Arthur Henderson, członek parlamentu; E. Ray Lankaster, profesor uniwersytetu (słynny biolog); Conrad Noel, ksiądz; Samuel Smith, członek parlamentu; James Tomkinson, członek parlamentu, prezes rady nadzorczej banku Lloydu; E. L. Voynich. autorka; George White, członek parlamentu, sędzia".

Przegląd polityczny.

Blok i jedność socyalistyczna we Francyi. Ustąpienie Combesa, spowodowane zdradą części „większości republikańskiej" wprowadziło do łona tej ostatniej głębokie zamieszanie. „Delegacya stronnictw lewicy", będąca przedstawicielką „bloku" nie przestała wprawdzie istnieć. ale racya jej bytu stała się problematyczna. Stała się nią zaś dlatego, że gabinet Rouviera zdawał się z początku wyraźnie skłaniać ku środkowi i prawicy. Radykalny blok rozpadał się sam przez się, tem bardziej, że w skład nowego, jak przypuszczano, bardzo umiarkowanego rządu wszedł Etienne, przywódca „Związku demokratycznego", jednego ze stronnictw, wchodzących w skład dawnego bloku, co nawet razem z obiorem na prezydenta „Związku" Leygues'a, zajadłego przeciwnika Combesa, spowodowało secesyę ze Związku, która ukonstytuowała się w nowe stronnictwo: „lewicę demokratyczną". W każdym razie blok, jeśli nie przestawał istnieć, tracił swą dotychczasową czystość i jedność.

Położenie socyalistów w koalicyi, nabierającej tak niewyraźnego charakteru, stawało się bardzo trudne. W łonie „francuskiej partyi socyalistycznej" powstało rozdwojenie. Podczas gdy Jaures i Pressense, opierając się na uchwale rady narodowej partyi, byli za nieobsyłaniem „delegacyi", a wytężeniem wszystkich sił w kierunku zjednoczenia socyalistycznego, Augagneur, Deville i inni wypowiadali się za zachowaniem „status quo". Przyjęta została wkońcu pośrednia rezolucya Brianda, dopuszczająca w pewnych okolicznościach współdziałania frakcyi socyalistycznej z resztą stronnictw lewicy.

Postanowienie to obsyłania „delegacyi lewicy" pozostaje w widocznej sprzeczności z zasadami, przyjętemi przez „komisyę zjednoczeniową", oraz z oświadczeniem samej „francuskiej partyi socyalistycznej" z dnia 11 grudnia r. z. o niezawieraniu stałych stosunków z „delegacyą", jak również oczywisty dowód niesubordynacyi frakcyi parlamentarnej względem woli partyi. Dwóch z delegatów Zevaes i Deville zostali też przez odnośne swe organizacye wykluczeni, a sprawa cała oparła się o radę narodową.

Na radzie tej Jaures nawoływał do niełamania postanowień, przyjętych w myśl programu „komisyi zjednoczeniowej", ostrzegał przed wiązaniem się z takim dwuznacznym gabinetem, jakim jest gabinet Rouviera i żądał zupełnej niezawisłości dla socyalist. frakcyi parlamentarnej, uważając, że tym tylko sposobem ona zdobędzie prawdziwą siłę. Głównym przeciwnikiem Jauresa, a obrońcą „bloku" okazał się lyoński poseł Augagneur, który nie występując przeciw zjednoczeniu socyalistycznemu, nie może go jednak uważać za środek wszechzbawczy. Znaczną większością przeciw rezolucyi „blokowca" Breton'a, przyjęta została rezolucya Jauresa, wypowiadająca się przeciw obsyłaniu „delegacyi", a za silną postawą i wytrwałą pracą wszystkich zjednoczonych socyalistów.

Pomimo rezolucyi tej, socyalna frakcya parlamentarna postanowiła na wniosek Augagneura współdziałać nadal z „delegacyą", pozostawiając sąd o tem kongresowi partyjnemu.

Frakcya parlamentarna jest zatem bliska rozdwojenia. Jaki rzecz cała przybierze obrót, zależeć będzie od uchwał kongresu i polityki gabinetu Rouviera, która niespodziewanie zaczyna skręcać na lewo i wchodzić na tory rządów Combesa, co pozwoliło już „Humanite" oświadczyć, że blok jest odnowiony.

Angielska mowa tronowa. Parlament angielski otwarto dnia 14 b. m. mową tronową. Mowa wspomina między innemi o konstytucyi transwaalskiej i stosunkach w Lhassie, zapowiada szereg bilów, wśród nich bilu ograniczenia immigracyi. Zapowiada również przedłożenie o ustanowieniu ministra handlu i przemysłu oraz o ustawie w sprawie zmiany postanowień o konfiskacie w wojnie morskiej.

Listy z kraju.

Przemyśl, 13 lutego.

„Wzmocniona ochrona". — Aresztowania dezerterów. Patenty z roku 1827 i 1854. — Konfidenci. — Skład przemyskiej policyi.

Na posiedzeniu parlamentu dnia 6 b. m. na interpelacyę posła tow. Daszyńskiego w obronie swobód i praw konstytucyjnych, zapewnił minister hr. Bylandt Reidt Izbę, że „rząd i organy jego wcale nie myślą o ograniczeniu praw konstytucyą zagwarantowanych".

Policya przemyska nie liczy się jednak ze słowami swego najwyższego przełożonego. Od tego czasu, w którym powyższe słowa wypowiedział hr. Bylandt Reidt, zapanowały w Przemyślu iście rosyjskie stosunki. Przedewszystkiem „wzmocniona ochrona". Dniem i nocą liczni policyanci wraz z agentami strzegą starostwa, magistratu, rezydencyi biskupów, komendy korpuśnej i mieszkania komendanta korpusu. Dalsze ulice miasta za to ogołocone z posterunków policyjnych i złodzieje w najlepsze kradną i rabują. Na głównej strażnicy wojskowej, prócz zwyczajnej straży, stoi w pogotowiu w pełnym rynsztunku kompania piechoty pod dowództwem kapitana w uniformie służbowym. Żołnierze zaopatrzeni w ostre naboje.

„Podejrzanych" w szczególności wieczorami aresztuje policya po kilkunastu dziennie. Na dworcu kolejowym również „wzmocniona ochrona" i aresztowania „podejrzanych". Ani jednego dezertera rosyjskiego nie ominie aresztowanie, gdy zabłąka się do Przemyśla. Gdy nawet komitet opieki nad dezerterami ofiarowuje poręczenienie za aresztowanego z obowiązaniem wyekspedyowania go poza Przemyśl w ciągu 24 godzin, policya odmawia i najwyżej godzi się na złożenie pieniędzy przez komitet na koszta podróży do węgierskiej granicy. Aresztowaniu policyi nie mogą ujść nawet i ci poddani rosyjscy, którzy zamieszkują Przemyśl od kilku lat i mają stałe zajęcie. W ubiegłym tygodniu aresztowała policya złotnika Bechowera, jakkolwiek na tydzień przed aresztowaniem zezwoliła mu na pobyt do marca. Gdzie tych aresztowanych poddanych rosyjskich, o których aresztowaniu nie wie komitet opieki nad wychodźcami rosyjskimi, policya odstawia, nie wiadomo. Zachodzi podejrzenie, że odstawia ich do granicy rosyjskiej! Wyjaśnień w tej sprawie policya odmawia.

Żandarmerya powiatu przemyskiego współzawodniczy z policyą przemyską. Przed trzema dniami aresztował żandarm 2 dezerterów rosyjskich w okolicy Niżankowic, które nie leżą w rejonie fortyfikacyjnym i odstawił aresztowanych do przemyskiego starostwa. Tu odmówiono prośbie o uwolnienie ich, a zgodzono się tylko na odstawienie ich do granicy węgierskiej, jeżeli komitet złoży potrzebną kwotę na koszta podróży. Kwotę taką złożono, lecz co się stało z aresztowanymi, niewiadomo.

Nadto odgrzebała policya dwa patenty i nimi się posługuje. Jeden z r. 1827, na mocy którego ogłosiła, iż o wszelkich balach, redutach, zabawach, zebraniach towarzyskich stowarzyszeń, komitetów i prywatnych, należy donieść policyi. Na zabawy takie wysyła komisarza wraz z agentem i kilkoma żołnierzami policyjnymi. W myśl tego w ubiegłym tygodniu na reducie kolejarzy, jakkolwiek była to reduta dla członków stowarzyszenia kolejarzy i za zaproszeniami, zjawił się na sali komisarz w uniformie i pozostał aż do ukończenia zabawy.

Drugim patentem, z jakiego korzysta policya, jest osławiony patent z roku 1854. Na mocy § 11 ukarano niektórych uczestników demonstracyi antyrosyjskiej z dnia 5 bm., jakkolwiek zrobiono przeciw nim doniesienia karne do sądu o popełnienie szeregu zbrodni i występków.

Gdzie policya nie może się przez swych jawnych funkcyonaryuszów dostać, tam wysyła swych konfidentów. W ostatnich dniach udało się naszym towarzyszom wytropić kilka takich indywiduów, stojących na usługach policyi, którzy uczęszczali na poufne zebrania i pogadanki. Ze stowarzyszeń ich wyrzucono, robotników ostrzeżono, a ostrzeżenie publiczne z wymienieniem nazwisk ogłosi komitet partyjny w najbliższych dniach.

Na wieczorek inauguracyjny „Związku kobiet" wkręciła się żona agenta Feueringa. Możemy się tu zatem spodziewać szeregu procesów za zbrodnie, które powstały w mózgach konfidentów i tych, którzy ich wysłali. Komisarz Sochański znanym jest jeszcze z czasów afery z oficerami, nie dziwi więc skład policyi pod jego komendą. A skład ten jest następujący: koncepista policyi Łękawski, karany za nadużycie władzy urzędowej przez trybunał sądu obwodowego; nowo upieczony młodziutki komisarz Schwarz, goniący za karyerą; agentem jest napędzony z żandarmeryi Kozłowski, który w 1897 roku przy wyborach w powiecie jaworowskim w Mużyłowicach, porąbał bez najmniejszej przyczyny włościanina Jaremija. Wśród agentów nie braknie znanego Golca obgrywającego w gry hazardowe tych, którzy mu się nawiną. Nic dziwnego, że stosunki w Przemyślu wobec tego nie różnią się od rosyjskich.

Z literatury i sztuki.

Nr. I. „Promienia", nakład drugi po konfiskacie, wyszedł onegdaj i zawiera artykuły: „Do ogółu młodzieży polskiej" (wezwanie do składek na walkę czynną w zaborze); „Ludzkość i ojczyzna" dra Karola Lewakowskiego (C. Dankiety); „Popioły" (ocena); „Adventus"; „Geneza psychologi doświadczalnej"; „Atak klerykalizmu"; „Demoralizowanie abonentów, czyli paedagogus galicianus o „Promieniu" (odpowiedź na artykuły „Słowa polskiego" o „Promieniu"); „Z chwili obecnej" (konfiskacie uległo zdanie tegoż artykułu zawierające okrzyk przeciw caratowi); „Z życia młodzieży". Prócz tego w numerze znajdujemy korespondencyę z Lublina (Składki na wojnę a młodzież gimnazyalna) i Sambora, recenzye, pośmiertne wspomnienie po tow. Wiktorze Cymerysie Kwiatkowskim i obfitą kronikę.

Adres redakcyi: Lwów, Miłkowskiego 11. Prenumerata kwartalna 1 K 15 h.

KRONIKA.

Mowa posła Daszyńskiego w sprawie rewolucyi w Rosyi i zachowania się władz politycznych w Galicyi, wygłoszona w parlamencie dnia 6 b. m., wyjdzie w przekładzie polskim z protokółu stenograficznego w najbliższych dniach jako osobna broszura po cenie 3 ct. (6 h), z przesyłką 5 ct. (10 h). Zamówienia należy przesyłać bezzwłocznie.

Administracya „Naprzodu"
Kraków, Sławkowska 29.

Z „manifestem" pp. Jordana i Turskiego nie zsolidaryzowały się z galicyjskich dzienników burżuazyjnych dotychczas: „Nowa Reforma", „Kuryer lwowski", „Nowiny" i „Wiek nowy".

„Część nieurzędowa". Taki tytuł dała c. k. urzędowa „Gazeta lwowska" artykułowi pp. prof. Jordana i obersokoła Turskiego. I mądrze uczyniła. Bo gdyby była go umieściła tak jak inne gazety, bez tego tytułu, to istotnie myślanoby, że to część urzędowa. Z treści bowiem swojej artykuł ten kwalifikuje się do części urzędowej.

Moskiewskie „pariadki" w Zakopanem. Następujące ogłoszenie urzędowe pojawiło się w Zakopanem:

L. 95.

Ogłoszenie!

Zwracam uwagę, aby P. T. Właściciele i Dzierżawcy mieszkań w Zakopanem meldowali w tut. urzędzie **każdego przybywającego z Cesarstwa rosyjskiego natychmiast po zajęciu przez niego mieszkania.**

Opóźnienie, lub zaniechanie meldowania będzie surowo karane.

Zakopane, dnia 12. stycznia 1905.

Naczelnik gminy *Dr. Chramiec.*

Pan Chramiec jest nietylko naczelnikiem gminy, w której chce jakieś szpiclowsko-moskiewskie wprowadzić „porządki" i szykować nimi publiczność zakordonową — jest też właścicielem pensyonatu, który odtąd, sądzimy, omijać będą goście z Królestwa, nie chcąc pod jednym żyć dachem z jakimś konfidentem moskiewskiej policyi.

„Ciężkie czasy". Długą jeremiadę nad losem fabrykantów w Królestwie, którym żądania strejkujących grozić rzekomo mają zupełną ruiną, kończy „Kuryer poznański" przytoczeniem następującej rozmowy z Szajblerową, właścicielką największych zakładów przemysłowych w Łodzi:

„**Zarabiamy dziesięć milionów rocznie — ciężkie czasy.** Więc powiedzmy, że zarobimy tylko dziewięć milionów, a za to podwyższamy płacę o 10%."

Z dalszego ciągu interwiewu dowiadujemy się, że gubernator piotrkowski miał do tego nie dopuścić, uznając za konieczne porozumienie się najpierw w tej sprawie z władzą i że Szajblerowa, zniechęcona, dała za wygraną i... wyjechała za granicę, zostawiając dalszy obrót rzeczy na los wypadków.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Nowa 3-aktowa komedya T. Konczyńskiego „Pozłacana głowa", która graną będzie po raz pierwszy w sobotę, zawiera w sobie sporo pierwiastku satyrycznego, zwróconego w kierunku naszej biurokracyi. Próby w pełnym toku.

W dekoratorni p. Spitzlar maluje nowe dekoracye do „Uczty Herodyady", poematu dramatycznego J. Kasprowicza, a pracownia krawiecka przygotowuje nowe kostyumy.

Ucieczka wspólnika Angelusa. W sprawie Angelusa wdrożono w dalszym toku dochodzeń również śledztwo przeciw Konstantemu Małkowskiemu, wspólnikowi Angelusa, o zbrodnię oszustwa polegającą na tem, że jako urzędnik zakładu obliczał stronom wyższe procenta, aniżeli pozwalała na to koncesya. Małkowski przewidując jednak aresztowanie go, uciekł z Krakowa; policyi dotąd niewiadomo dokąd zbiegł. Małkowski, bogaty szlachcic z Królestwa, był jednym z największych wspólników Angelusa, uczestniczył bowiem w przedsiębiorstwie z kapitałem 60.000 K, nadto pożyczył spółce 94.000 K własnych pieniędzy i 38.000 K pieniędzy swej rodziny.

Nowe banknoty 10-koronowe. Z dniem 25 lutego 1905 rozpocznie bank austryacko-węgierski wydawać w swoich zakładach głównych w Wiedniu i Budapeszcie, jakoteż w wszystkich filiach, banknoty 10 koronowe z datą 2 stycznia 1904 w kwocie 160 milionów koron. Obecnie w obiegu będące banknoty 10-koronowe z datą 31 marca 1900 zostaną wycofane i ściągnięte z obiegu. Wydawanie banknotów 10 koronowych z datą 2 stycznia 1904 będzie się odbywało w miarę ściągania banknotów 10 koronowych z datą 31 marca 1900 i reszty znajdujących się jeszcze w obiegu biletów państwowych po 5 zł. w. a. z datą 1 stycznia 1881 i po 50 zł. w. a. z datą 1 stycznia 1884 przez zakłady główne i filie banku austryacko-węgierskiego. Znajdujące się obecnie w obiegu banknoty 10 koronowe z datą 31 marca 1900, będą przyjmowane w zakładach głównych i filiach banku austryacko-węgierskiego do 28 lutego 1907 przy zapłacie i wymianie, tak, że z dniem 28 lutego 1907 upływa ostatni termin do ściągnięcia tych banknotów. Począwszy od tego dnia będą odwołane banknoty przyjmowane także w zakładach głównych austryacko-węgierskiego banku w Wiedniu i Budapeszcie, jakoteż przez filie, li tylko przez wymianę. Po dniu 28 lutego 1913 bank austryacko-węgierski nie jest więcej obowiązany do wykupna lub wymiany odwołanych banknotów 10 koronowych.

Nowe banknoty 10 koronowe banku austryacko-węgierskiego z 2 stycznia 1904 mają format 135 milimetrów szerokości, a 80 milimetrów wysokości, wykonane są na papierze bez znaków wodnych i zawierają w druku podwójnym na jednej stronie tekst niemiecki, a na drugiej węgierski.

Właściwy obraz banknotu 125 milimetrów szerokości, a 70 milimetrów wysokości, wykonany w kolorze fioletowym, składa się z dwóch równo do siebie przystających części. Na lewej, niemie-

ckiej stronie okazuje się w prostokątnej wężykowatej obwódce u góry obrazu w środku tarcza z cesarskim austryackim orłem, pod którym znajduje się tekst niemiecki. Pod tekstem widać w środku wężykowatą rozetę, do której z prawej i lewej strony przytykają w ośmiu językach krajowych podane napisy imiennej wartości banknotu, mianowicie 10 koron, a to w następującym porządku:

z lewej strony słowa: DESET KORUN. DZIESIĘĆ KORON, ДЕСЯТЬ КОРОН, DIECI CORONE; z prawej strony słowa: DESET KRON, DESET KRUNA, ДЕСЕТ КРУНА, ZECE COROANE.

Na stronie węgierskiej umieszczono, zamiast cesarskiego austryackiego orła, herb krajów korony węgierskiej, a w miejsce wartości imiennej w różnych językach, wartość imienną tylko w języku węgierskim słowami „Tiz korona“. Prawa część, odgraniczona wężykowatą, prostokątną, równą, wąską obwódką z białych linij, ma w obu górnych kątach po jednej okrągłej tarczy, w których w białym kolorze na ciemnem tle znajduje się liczba „10“. Te dwie tarcze łączy wstęga, na której również w białym kolorze na ciemnem tle widać na niemieckiej stronie słowa „Zehn Kronen“, a na węgierskiej stronie słowa „Tiz korona“. W środku obwódki znajduje się w okrągłem wycięciu idealna głowa dziedzięcia, do której z góry, prawej, lewej strony i dołu przytykają wężykowate rozety, spoczywające na wężykowatej podstawce z odznaczonymi stopniami.

Między dolną środkową rozetą a obwódką jest tablica, na której białem pismem na ciemnem tle, tak na niemieckiej, jak i na węgierskiej stronie, umieszczono przepisy karne, opiewające: „Die Nachmachung der Banknoten wird gesetzlich bestraft“, względnie: „A bankjegyek utánzása a törvény szerint büntettetik“. Pstre pole tworzy wypukło-ornamentalne tło, przedstawiające na przemian prostokątne ozdobne rysunki i cyfrę „10“. To tło mieści w środku pola wielką cyfrę „10“ i jest w tem miejscu czysto czerwone.

Oznaczenie seryi znajduje się na stronie niemieckiej, a oznaczenie liczby na stronie węgierskiej w kolorze zielonym, a to po obu stronach odnośnych herbów.

Tekst banknotu wraz z firmą opiewa na stronie niemieckiej:

„Die Oesterreichisch-ungarische Bank zahlt gegen diese Banknote bei ihren Hauptanstalten in Wien und Budapest sofort auf Verlangen Zehn Kronen in gesetzlichem Metallgelde. Wien, 2. Jänner 1094. Oesterreichisch-ungarische Bank. Biliński Gouverneur. Schoeller Generalrat. Pranger Generalsekretär“;

na stronie węgierskiej:

„Az Osztrák-magyar bank e bankjegyért barkivánságára azonnal fizet becsi és budapesti föinitézeteinél Tiz korona törvényes érczpénzt. Bécs, 1904. január 2án. Osztrák magyar bank. Biliński kormányzó. Schreiber fötanácsos. Pragner vezértitkár“.

Proces Balickiego. Rozprawa karna przeciw b. nadkomisarzowi policyi, Stanisławowi Balickiemu, oskarżonemu o nadużycie władzy urzędowej i lekkomyślną krydę, odbędzie się w dniach 7 i 8 marca b. r. przed sądem przysięgłych w Krakowie. Wstęp na rozprawę będzie za biletami. Oskarżenie wnosić będzie zastępca prokuratora dr Tokarz, obwinionego będzie bronił adwokat dr Seinfeld.

Defraudacye na poczcie krakowskiej. Rozprawa przeciw Janowi Landfriedowi, starszemu oficyałowi poczty krakowskiej, o zabieranie pieniędzy z listów amerykańskich, odbędzie się przed krakowską ławą przysięgłych dnia 28 lutego i 1 marca b. r.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar teatru ludowego w Krakowie.** Czwartek: „Terakoja“, dramat japoński.
Sobota: „Zaczarowane koło“ Lucyana Rydla (pierwszy gościnny występ Wandy Siemaszkowej).
Niedziela: „W noc lipcową“ B. Gorczyńskiego (występ W. Siemaszkowej).

— **Uniwersytet ludowy w Krakowie.** W sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej (obok kościoła OO. Franciszkanów) dziś od godziny 7½ do 8½ wieczorem: dr Zofia Daszyńska-Golińska: „Miasta i cechy w dawnej Polsce“ (ilustrowane obrazami świetlnymi).
W sali Związku stow. robotn. (Mały Rynek 6) dziś o godz. 7½ wieczorem: H. Witkowska: „O buddyźmie“.

— **Z cechu fryzyerów w Krakowie.** Dnia 13 b. m. odbyły się wybory zarządu cechu. Wybrani zostali: Leon Gestring, starszy; Jan Knoczek, podstarszy; wydział: Remi Wiskida, Herman Löffelholz, Henryk Kowalski, Adolf Monderer, Szkolnikowski, Leon Rauch, Pietroń i Leopold Pfefferberg; komisya kontrolująca: Maurycy Tafler i Józef Nowak.

Bale, zabawy, koncerty.

✂ **Bal krakowskich robotników introligatorskich** odbędzie się w sobotę 18 lutego w sali „Sokoła“. Początek o godz. 9 wieczór. Wstęp 1 K 20 h. Zaproszenia i bilety wcześniej nabyć można w Stowarzyszeniu, Mały Rynek 6. II. p.

✂ **Zabawa kostyumowa** staraniem „Kółka amatorskiego i śpiewackiego“ stowarzyszenia drukarzy i litografów „Ognisko“ w Krakowie odbędzie się w sobotę 18 b. m. w własnym lokalu, Rynek główny 12, III. piętro. Początek o godz. 9 wieczór. Muzyka 100 p. p. Bilety wstępu: pojedyncze po 1 K 50 h, familijne po 3 K nabywać można tylko za zwrotem zaproszenia przy wejściu do lokalu. Strój wieczorowy. Maski dozwolone.

„Usilennaja achrana“ w Galicyi.

Skonfederowana stańczykowsko-wszechpolska T a r g o w i c a dała hasło — i natychmiast psiarnia policyjna, spuszczona ze smyczy, rzuciła się na zasadnicze prawa konstytucyjne polskiego ludu w zaborze austryackim:

Policya krakowska zakazała odbycia pierwszego wiecu chłopskiego, zwołanego przez posła Stapińskiego w sprawie wypadków w zaborze rosyjskim na niedzielę 19 b. m. do ujeżdżalni przy ul. Rajskiej w Krakowie.

Skartelowana szajka zdrajców narodu, przywłaszczająca sobie prawo przemawiania „w imieniu narodu polskiego“, haniebnie knebluje usta włościanom polskim, skoro ci chcą s a m i wyrazić swoje własne uczucia i poglądy na dziejowe wypadki doby obecnej. Tak samo chciała ta Targowica zatkać usta i robotnikom polskim, ale ci zbyt silną stanowią dziś organizacyę polityczną, aby dali sobie rabować prawa polityczne, i głos ich rozległ się potężnie po całym kraju i poza jego granicami.

W wykonaniu nakazu „narodowych“ (!) stronnictw — policya usiłuje wprowadzić w Galicyi zapożyczony z „sąsiedniej dzielnicy“ od kolegów-żandarmów rosyjskich stan „wzmocnionej ochrony“.

W parlamencie baron Gautsch mydli oczy, jakoby rząd nie miał zamiaru „zatykania ust narodowi“, a równocześnie wprowadzają jego podwładni w Galicyi s t a n w y j ą t k o w y i k o z a c k i e r z ą d y.

RADA PAŃSTWA.

(Telefonem).

§ 14.

Wiedeń, 15 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej poseł **Sylwester** zażądał, aby rozporządzenia cesarskie, wydane na podstawie § 14, bez pierwszego czytania odstąpiono komisyi konstytucyjnej. Ponieważ żądaniu temu nikt się nie sprzeciwił, prezydent uczynił zadość życzeniu dra Sylwestra.

Następnie minister **Bylandt** odpowiedział na kilka interpelacyj, poczem przystąpiono do dalszych rozpraw nad budżetem.

Dyskusya budżetowa.

Poseł **Chiari** polemizuje z wywodami Skenego, co do jego krytyki kanału Dunaj—Odra. Mówca zarzuca wywodom Skenego powierzchowność i podnosi ważność budowy tej linii kanałowej, która ma połączyć centrum państwa z rewirami węglowymi. Mówca wykazuje rentowność tej linii.

Poseł **Rizzi** przedstawia życzenia Włochów i omawia zajścia w Insbruku, poczem przemówił hr. **Sylva Tarouca.**

Poseł **Romańczuk** sądzi, że obecna chwila jest najbardziej odpowiednia dla rządów urzędniczych. Rząd nie powinien się jednak starać o względy tylko jednego stronnictwa, w czem mu powinien być odstraszającym przykładem rząd poprzedni, którego nawet podróż do galicyjskiej Kanossy nie mogła od upadku uratować. Rząd powinien się wyswobodzić z pod wszelkich wpływów stronnictw.

Rozwiązania kwestyi czeskiej nie powinien rząd załatwiać odrębnie od innych kwestyj narodowych. Jedyną drogą do rozwiązania austryackich problematów byłoby ustanowienie komisyi narodowościowej z łona Izby, oraz urządzenie przez rząd ankiety, w której byłyby reprezentowane wszystkie narodowości w odpowiedni sposób. To zabezpieczyłoby także pracę parlamentu i nie byłoby potrzeba takich propozycyj, jakie niedawno pojawiły się w Izbie panów. Krytykuje w ostrych słowach akcyę Izby panów.

Winą stosunków na Węgrzech jest to, że niemadziarskie żywioły, wchodzące w skład większości na Węgrzech zostały gwałtem zmadziaryzowane. Obecnie zostało tylko jedno wyjście albo stałe połączenie z Węgrami, albo jeżeli to nie jest możliwem, natychmiastowa unia personalna.

Omawiając położenie Rusinów w Galicyi, zaznacza, — że i tam podnosi się dążenie do usamodzielnienia Galicyi. Ucisk Rusinów w Galicyi może mieć te same smutne skutki, jak ucisk mniejszości na Węgrzech. Dla Rusinów niema w Galicyi ustaw zasadniczych o wolności osobistej, wolności zgromadzeń i stowarzyszeń. Galicya jest dla Rusinów krajem biurokratycznej samowoli. W Galicyi panują podobne stosunki jak na Węgrzech Naród ruski musi ciągle walczyć przeciw polskiej biurokracyi, która wszystkimi rafinowymi i brutalnymi środkami pragnie naród ruski powstrzymać w narodowym rozwoju. Oby raz już nastało zapatrywanie, że naród ruski nie jest nieprzyjaznym żywiołem.

Rusini nie mogą obecnemu rządowi *a priori* odmówić zaufania, jednakże sama zmiana w kierownictwie gabinetu nie ma dla nich żadnego znaczenia, jeżeli nie nastąpi zasadnicza zmiana systemu.

Poseł **Starzyński** domaga się zmiany regulaminu, kneblującej opozycyę, polityki rządowej korzystnej dla agraryuszów itp. Dalej polemizuje z Romańczukiem wskazując, że na ostatniej sesyi sejm galicyjski uchwalił ustawy korzystne dla Rusinów, jak gimnazyum w Stanisławowie i subwencyę na teatr ruski...

Poseł **Romańczuk:** D z i ę k u j e m y!

Po mowie posła **Ivcevicza**, który omawiał stosunki dalmackie, hr. **Sternberg** nazwał całą dotychczasową polityką młodoczeską polityki, tablic ulicznych i zarzucił prasie czeskiej przekupstwo. Dalej atakował partyę socyalistyczną, która przyrzeka niemożliwe rzeczy, poczem oświadczył, że rząd znajduje się w bardzo krytycznem położeniu, nie mając pieniędzy na kredyty wojskowe. Jest to sytuacya nader korzystna dla rady państwa, by zmusić rząd do przyznania prawdziwej konstytucyi. Mówca będzie głosował za budżetem, ale przeciw kredytom. (Mowę przerywano często wybuchami wesołości).

Poseł **Herold** polemizuje z twierdzeniem p. Sternberga, jakoby prasa czeska była sprzedajną. Jeżeli Czesi z przyczyn taktycznych teraz wstrzymali obstrukcyę, uczynili to zupełnie z wolnej woli, bez żadnych przyrzeczeń ze strony rządu, a także, ponieważ są zdania, że może nie daleki już czas, w którym w interesie dynastyi, monarchii i Czechów, pozytywna i czynna działalność stronnictwa młodoczeskiego będzie potrzebną. — Ugoda czesko-niemiecka jest możliwą, jeżeli się ją będzie traktowało jako kwestyę prawną, a nie jako kwestyę siły. Bez takiego porozumienia jest wykluczony trwały spokój w tej Izbie.

Na tem obrady przerwano i posiedzenie zamknięto, następne dziś.

Z komisyj.

Wiedeń, 16 lutego. Komisya prawnicza uchwaliła po dłuższej dyskusyi wybór subkomitetu z 7 członków dla obrad nad ustawą o samochodach. Z Polaków do subkomitetu wszedł poseł Rapaport.

Ruch rewolucyjny w Rosyi i w zaborze rosyjskim.

Strejki w Warszawie.

Warszawa, 16 lutego. (Pet. ag tel.). W w i ę k s z e j c z ę ś c i f a b r y k z n o w u p r a c u j ą. Policmajster ogłasza, że robotnicy powinni czekać na ukończenie obrad rządowych, dotyczących polepszenia położenia robotników, które leży carowi niemniej na sercu, jak potrzeby innych klas ludności. Inne żądania, co do których robotnicy mogą się porozumieć wprost z pracodawcami, mogą atoli tylko wówczas być spełnione, jeżeli spokój zostanie zupełnie przywrócony i praca na nowo podjętą. Przeciw robotnikom, którzyby temu usiłowali przeszkodzić, postąpi się z największą surowością.

Warszawa, 16 lutego. (Pet. ag. teg.). Strejk w drukarniach ukończony. Właściciele drukarń zgodzili się na przyznanie robotnikom 9 godzinnego dnia pracy i na 11% podwyższenie płacy.

Z Łodzi.

Łódź, 16 lutego. (Pet. ag. tel.). W większej części fabryk wczoraj pracowano już.

Strejki kolejowe.

Warszawa, 16 lutego. (Pet. ag. tel.). Kolej nadwiślańska nie przyjmuje odpowiedzialności za dostawę towarów, które muszą przechodzić przez stacyę K o l u s z k i, ponieważ **wybuchł tam strejk.**

Moskwa, 16 lutego. (Pet. ag. tel.). Robotnicy, zatrudnieni przy linii kolejowej Moskwa Rybińsk, postawili szereg żądań w sprawie podwyższenia płac, lepszego obchodzenia się z nimi i zniesienia bezpłatnej pracy poza ustanowionemi godzinami.

Czita, 16 lutego. (Pet. ag. tel.). Robotnicy tutejszych warsztatów kolejowych wstrzymali pracę, ponieważ dyrekcya kolei nie wypłaciła im całej należności. Gubernator przyrzekł żądania robotników zaspokoić, poczem pracę na nowo pojęto.

Strejk farmaceutów.

Moskwa, 16 lutego. (Pet. ag. telegr.). Ruch strejkowy wśród tutejszych farmaceutów przybiera wielkie rozmiary.

Strejki studentów.

Moskwa, 16 lutego. (Pet. ag. tel.). Studenci tutejszego uniwersytetu uchwalili na wczorajszem zgromadzeniu przyłączyć się do żądań postępowych. Uchwała podnosi, że ze względu na to, iż rząd na te żądania odpowiedział salwami i ignorował opinię publiczną, nie będą chodzili na wykłady aż do września i stosownie do przyszłych zajść ułożą dalszy swój plan postępowania.

Starcie w Tomsku.

Paryż, 16 lutego. „Petit Journal donosi z Petersburga, że w Tomsku ogłoszono stan oblężenia. Koło dworca przyszło tam do walki między wojskiem a robotnikami przyczem **20 osób zabito,** a p r z e s z ł o 40 p o r a n i o n o.

Wojna rosyjsko-japońska.

Nad rzeką Sza.

Tokio, 16 lutego. (Biuro Reutera). Rosyanie ponownie przedsięwzięli n a w i e l k ą s k a l ę o p e r a c y e k a w a l e r y i. Donoszą, iż dnia 13 wieczorem 9000 kawaleryi rosyjskiej z działami pojawiło się w odległości 30 mil na zachód od Liaojanu. Celem ruchu jest prawdopodobnie obejście lewego skrzydła japońskiego.

Tokio, 16 lutego. O ruchu oskrzydlającym kawaleryi rosyjskiej donoszą: Korpus rosyjski wyruszył równocześnie dwoma oddziałami i połączył się o godzinie 6 wieczorem o 13 mil na południowy zachód od Czitajtse, a o 21 mil od Liaojanu. Całość usiłowała przeprawić się przez rzekę.

Szańce pod Haikontejem sypane są nieustannie. Rosyanie ostrzeliwali onegdaj i wczoraj pozycye środkowe marszałka Oyamy.

Listy japońskie.

Petersburg, 16 lutego. Petersburska agencya telegr. donosi z Huanszan: W ciągu ostatnich trzech tygodni Japończycy zarzucali nasze pozycye listami, w których w przesadny sposób przedstawiali zajścia w Rosyi i namawiali żołnierzy rosyjskich do dezercyi. Nadsyłano też karty z widokami, przedstawiającymi bardzo korzystnie jeńców rosyjskich w Japonii. Aby zapobiedz temu, zaczęto wysyłać listy do Japończyków, z wyrażeniem zdumienia, że uciekają się do takich niewojskowych sposobów prowadzenia wojny, podczas gdy Rosyanie znają tylko jeden: walkę w obronie ojczyzny i cesarza.

Kontrabanda wojenna.

Tokio, 16 lutego. Japończycy zatrzymali koło Jesso angielski parowiec „Apollo“ i „Scotsman“, które wiozły do Władywostoku węgiel i zapasy żywności.

Trzecia eskadra.

Libawa, 16 lutego. Wczoraj o godz. 12 w południe wyjechała trzecia eskadra na pełne morze.

TELEGRAMY.

Sytuacya na Węgrzech.

Budapeszt, 16 lutego. Hr. Andrassy na razie pozostaje w Peszcie. W ogólności misya jego staje się coraz bardziej wątpliwą. Zdaje się, że dopiero po przyjęciu przez cesarza liberalnych przywódców Wekerlego i Szella, Andrassy znowu uda się do Wiednia. Hr. Khuen-Hederwary dziś będzie u cesarz na audyencyi, przyczem — jak słychać — zapadnie decyzya co do odroczenia sejmu.

Budapeszt, 16 lutego. Sejm zbierze się w piątek pod przewodnictwem prezydenta ze starszeństwa posła Madarasza. Zjednoczona opozycya stawia kandydaturę hr. Apponyiego na prezydenta Izby.

Budapeszt, 16 lutego. (Węg. biuro kor.). Byli prezydenci gabinetu Szell i Wekerle odjechali do Wiednia i będą dziś na posłuchaniu u króla.

Antysemici przeciw Węgrom.

Wiedeń, 16 lutego. Związek chrześcijańsko-socyalny uchwalił w sprawie sytuacyi na Węgrzech, że tak długo będzie głosował przeciw nadzwyczajnym kredytom wojskowym, jak długo nie zostaną cofnięte koncesye wojskowe, uczynione Węgrom w rozkazie dziennym z Chłopów.

Traktat handlowy.

Wiedeń, 16 lutego. Na odbytem 11 b. m. w ministerstwie rolnictwa posiedzeniu komitetu handlowo-politycznego rady rolniczej po dyskusyi nad traktatem handlowym z Niemcami, uchwalono rezolucyę, wzywającą rząd, by najbardziej przez traktat poszkodowane interesy rolnictwa poparł przez wewnętrzne zarządzenia, zwłaszcza na polu transportu i przez popieranie przemysłu rolniczego.

Berlin, 16 lutego. W parlamencie niemieckim w komisyi dla traktatów handlowych rozpoczęto wczoraj obrady nad traktatem z Austro-Węgrami. W ciągu dyskusyi oświadczył sekretarz stanu bar. Richthoffen, że niema powodu do wątpienia, że traktat zostanie przedłożony parlamentom austro-węgierskim. Jaki los go tam spotka, tego oczywiście nie można przewidzieć. Na zapytanie, czy także w razie zerwania wspólności cłowej austro węgierskiej przyjęcie traktatu w Austryi lub Węgrzech, pociągnęłoby to za sobą te same konsekwencye, jak gdyby w drugiem państwie parlament traktatu nie przyjął, gdyż umowa została zawartą z całą monarchią.

Na zapytanie, czy także konwencya weterynaryjna może być przedmiotem rozpraw trybunału rozjemczego, odpowiedział sekretarz stanu Posadowsky, że to absolutnie jest wykluczone. Z rozszerzeniem agend trybunału rozjemczego poza kwestye cłowo-techniczne, trzeba będzie być bardzo ostrożnym i kierować się przytem wyłącznie interesami Niemiec.

Porażka reakcyonistów.

Paryż, 15 lutego. Izba wybrała wiceprezydentem kandydata grup lewicy deputowanego Doumergue 215 głosami. Kandydat reakcyonistów Cochin otrzymał tylko 142 głosy.

Skazanie redaktora.

Madryt, 15 lutego. Redaktor dziennika „Pais“ został skazany za obrazę arcybiskupa Valencyi ks. Sotaleda na 3 l a t a w i ę z i e n i a, 4 l a t a w y g n a n i a i 3.000 pesetów grzywny.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Źródłem siły dla wszystkich

którzy się czują osłabionymi i fizycznie podupadłymi, dla nerwowych i wyczerpanych, których siła twórcza osłabła z powodu nadmiernej pracy umysłowej lub fizycznej, albo też dla tych, których niszczące choroby i silne wstrząśnienia umysłowe pozbawiły odporności, jest

437 **Sanatogen**

posiadający wspaniałe orzeczenia przeszło 2000 lekarzy ze wszystkich krajów cywilizowanych.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. Broszurę darmo i opłatnie posyła Bauer & Comp., Berlin S. W. 48.

Generalny zastępca dla Austro-Węgier: C. Brady, Wien I., Fleischmarkt 1.

Do wynajęcia

przy pl. WW. Świętych l. 1 (róg ul. grodzkiej l. 19) **2 eleganckie frontowe pokoje na I. piętrze,** odpowiedne na biuro. 77

Inteligentni mężczyźni

którzy stałego i intratnego zajęcia szukają znajdą takowe.

Oferty pod „Praca“ Kraków, poste restante.

80

Jak Za darmo

niklowy Rem. z napisem „System Roskopf Patent“ wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1·55, trzy sztuki złr. 4·60, sześć sztuk złr. 8·80. — Srebrny Roskopf o 3-ech kopertach bardzo silnych złr. 5·75. — Stalowe Rem. męskie złr. 2·35, damskie złr. 2·50. Srebrne zegarki damskie złr. 3·50, męskie złr. 3·25. Budziki świecące w nocy złr. 1·35.

Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie wysyła

S. ZAHN, Kraków, ul. Floryańska 31.

Dostawca związku ck. urzędn. państwowych.

TANIE CZESKIE PIERZE



5 kilo: świeżo darte K 9·60, lepsze K 12·—, białe bardzo miękkie darte K 18·—, K 24·—, śnieżnej białości b. miękkie darte K 30·—, K 36·—. Wysyłka opłatnie za zaliczką. — Zmiana lub zwrot po zapłaceniu porta dozwolony.

Benedykt Sachsel, Lobes 326,
21 Poczta **Pilzno** (Czechy).



Rynek 41, Linia A-B

poleca

Bieliznę męską
Krawaty, Rękawiczki
Kapelusze, Cylindry
Pończochy, Skarpetki
Torby, Torebki, redecil
Necessery do podróży
Parasole, Laski
Pugilaresy, Tytonierki
Wyroby
galanteryjne i skórkowe

Główny skład zabawek

Ceny najniższe i bezkonkurencyjne.

Wykaz wolnych posad rządowych publicznych i prywatnych

zawierający kilkadziesiąt posad i różnych zajęć zawodowych jak niemniej wszelkich służb, wychodzi 1 10 i 20 każdego miesiąca. Numer pojedynczy 20 ct. miesięcznie 50 ct. z przesyłką 60 ct. kwartalnie 1 złr. 20 ct. z przesyłką 1 złr. 50 ct.

Informator Kraków, ul. Szpitalna 34.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe

wydaje $3\frac{1}{2}$ % **asygnaty kasowe**

przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. bież.

Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 21

Proszę żądać



darmo i opłatnie mój bogato ilustrowany cennik, zawierający przeszło 600 rysunków solidnych, dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych srebrnych i muzycznych

Hanns Konrad

Pierwsza fabryka Zegarków w Brüx Nr. 876 (Czechy).

Prawdziwy niklowy zegarek anker rem. system Roskopf patent w skórkowym futerale wraz z łańcuszkiem złr. 2·50. Niklowy budzik złr. 1·50. 3 sztuki złr. 4.

APTEKA Fortunata Gralewskiego

w Krakowie, ul. Szczepańska l. 1

poleca następujące wyroby własne:

PETROGEN

„Jahra“ wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swęd z głowy wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. **Flakon** Kor. **2** i **4.**

„Jahra“ **Kali chloricum pasta do zębów,** wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. **Tuba 80** hal.

„Jahra“ **Antyseptyczna woda do ust** znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. **Flakon** Kor. **1·20.**

„Jahra“ **Wata Mentoformolowa,** wypróbowany środek przeciw katarowi nosa. **Pudełko 40** hal.



A. Bertram w Krakowie

ul. Mostowa l. 4. — Filia ul. Mostowa l. 1.

Firma istniejąca od roku 1878

poleca 13

swój najtańszy bogato zaopatrzony SKŁAD

Zegarów i Zegarków

wszelkiego rodzaju, z najlepszych fabryk szwajcarskich i genewskich, jakoteż różną **biżuteryę** w złocie i srebrze po **cenach konkurencyjnych.** — Cenniki ilustrowane wysyłam na żądanie darmo i opłatnie.

Poszukuję

młodego człowieka (izr.) obznajmionego z buchalteryą oraz korespondencyą polską i niemiecką, jak również pomocnika handlowego do sklepu korzennego i delikatesów. Z posadami temi jest połączony wikt.

A. Liebeskind, Kraków, Floryańska l. 14.

Zawiadamiam niniejszem Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem dzisiejszym zaprowadziłem w handlu swoim, znajdującym się **w Rynku**

sprzedaż osobliwych gatunków (Specialitäten) **cygar, tytoniu i papierosów**

jak również wszelkich przyborów wyrobu krajowego.

Nowy Sącz, 12-go lutego 1905 r.

81 **SIMON LUSTIG.**



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec) sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.



Z BRODÓW!

Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwą

Herbatę rosyjską

zbioru majowego, poleca handel 1

W. Adamowicza w Brodach

(na pograniczu rosyjskiem)

funt	„Familijna“ bardzo dobra	złr.	1.40
	„Melange de Moskau“ w oryg. opak.	„	2.50
	„Imperial“ Cesarska w oryg. opak.	„	3.50
	„Okruchy“ z najlep. herb. kwiat.	„	1.20
Bulion Wołyński		kilo „	2.80

Herbata z Brodów



„THE GRESHAM“

Towarzystwo Ubezpieczeń na życie,

zostające pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.

Depozyt Towarzystwa przy c. k. państ. Centralnej Kasie w Wiedniu jako gwarancya dla Ubezpieczonych w Austryi wynosił z dniem 8 lutego 1904

koron 25,855.938·10. Prospekta i nowe taryfy przesyła darmo.

Filia dla Austryi: WIEN I., Giselastrasse 1.

(Własność Towarzystwa).

Jeneralna Agencya w Krakowie: plac Dominikański l. 4.

Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, którzy by się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadawały. 39

GŁOS

Tygodnik społeczno-polityczny, literacki i naukowy, 1) zamieszcza: artykuły w kwestyach społecznych i ekonomicznych, przeglądy spraw wiejskich i prowincyonalnych, korespondencye z kraju i zagranicy; 2) powieści, poezye, krytyki literackie i artystyczne; 3) artykuły naukowe z różnych działów wiedzy.

Jako **bezpłatny dodatek** otrzymują prenumeratorzy dzieła: W. Wundta, **Psychologia.** A. Bogdanow, **Krótki kurs Nauki Ekonomii.**

Za pół ceny dla prenumeratorów:

Encyklopedya Nauk Społecznych

(Ekonomia polityczna, Socyologia, Statystyka, Społeczna Hygiena, Psychologia i Pedagogika).

Dotąd wyszły zeszyty I—III. zawierające między innemi: **Administracya** p. d-ra J. B. Marchlewskiego, **Agraryusze** p. A. Warskiego, **Akademie** nauk społecznych i politycznych p. d-ra K. Krauza, **Akcyjne** Towarzystwa p. St. A. Kempnera **Akcyza** p. K. Kossakowskiego, **Akordowa** płaca, p d-ra J. B. Marchlewskiego **Alkoholizm** p. d-ra Z. G. Daszyńską. **Altruizm i egoizm** p. J. Wł. Dawida **Anarchizm** p. St. A. Kempnera, **Animizm** i **Antropologia** p. J. Radlińskiego **Antropogeografia** p. W. Nałkowskiego- **Antysemityzm** p. K. Krauza, **Aptekarstwo** p. B. Jawornickiego i B. Gładycha etc. — IV. Zeszyt pod prasą.

Dla prenumeratorów „Głosu“ cena „Encyklopedyi“ rb. 8, z przesyłką rb. 10 płatne w 8 ratach kwartalnych po rb. 1·25.

Cena zwyczajna za całość dzieła 4 tomy 100 arkuszy — rb. 16, z przesyłką rb. 18, po wyjściu cena dzieła będzie podwójna.

Prenumerata „Głosu“: rocznie rb. 7·60 kop., kwartalnie rb. 1·90 kop., miesięcznie kop. 65; z przesyłką pocztową: rocznie rb. 9, kwartalnie rb. 2·25 kop.

Adres „Głosu“ i „Encyklopedyi“: **Warszawa, Wysoka Nr. 3** (róg Smolnej). — Na żądanie wysyła się **szczegółowy prospekt** franco.

Wydawnictwa „Głosu“ we wszystkich księgarniach.

H. Höffding, Zasady Etyki 35 kop. — *T. Ribot,* O wyobraźni twórczej 25 kop. *Gide i Belot,* Miłosierdzie, Sprawiedliwość i dobór naturalny, 15 kop. — *Ferrero* Czynniki postępu moralnego, 15 kop. — *Münsterberg,* Nauka w stosunku do życia i sztuki, 15 kop. — *H. Cunow,* Chiny, rozwój społeczny i ekonomiczny, 10 kop. — *J. Sully,* Dusza dziecka (psychologia dziecka), 2 rb. — *J. Wł. Dawid,* Zasób umysłowy dziecka, 60 kop. — *F. Paulsen,* Kant i jego nauka, przekład polski uzupełniony wyjątkami z dzieł Kanta, 2 rb. — *Wojciech Kłos,* Powiastki ludowe, 10 kop.

Na przysyłkę 10 kop. od rubla.

Koleje wąskotorowe

Węgierska fabryka wagonów i maszyn

Towarzystwa akc. w Raab.

sprzedaje



i wypożycza

Zastępca dla Galicyi i Bukowiny:

Eifermann & Comp., Lwów — Drohobycz.

Reumatyzm nerwobóle, ból głowy, ból zębów, gościec itp.

LECZY JEDYNIE i SZYBKO

wypróbowany klinicznie **„ICHTYOMENTHOL“** (prawnie chroniony)

wyrobu aptekarza Szymona **EDELMANA**

Setki podziękowań i atestów!

Wszędzie do nabycia. Cena 1 Korona. Wszędzie do nabycia.

Wysyłka codziennie dwukrotna za zaliczką lub nadesłaniem należytości! Pocztą najmniej dwie flaszki.

Skład wysyłkowy: Apteka EDELMANA w Bohorodczanach.

Skład główny dla Lwowa: Aptekarz Szymon Hay c. k. dostawca nadw. Składy we Lwowie: apt. Rucker, Łazowski. W Krakowie: apt. Wiszniewski i apt. Gralewski. Przemyśl: apt. Schwarza. Tarnów: apt. Frauenglasa. Tarnopol: apt. Krzyżanowskiego. Rzeszów: apt. Karpińskiego. Stanisławów: apt. Macury. Kołomyja: drog. Turzańskiego. Gródek apt. Heschelesa.

Żądać należy **„Ichtyomentholu“ Edelmana.** 19



Do

Ameryki!

jakoteż do innych zamorskich krajów przeprawia najtaniej

powszechnie znana firma

B. Karlsberg, Hamburg, Ferdinandstr. 15.

Nim kto szyfkartę kupi, niech porówna moje ceny z cenami agentów okrętowych.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, Telefon Nr. 510).